

PRZYWITAŁ KULAMI DETEKTYWÓW, KTÓRZY ZGŁOSILI SIĘ DO JOGO MIESZKANIA

Detektywi postrzelili go w nogę i odesłali do szpitala

Gdy detektywi McArdle i Nelson ze stacji policyjnej przy Bathgate ave. udali się dzisiaj rano do mieszkania Daniela F. Carneya, zamieszkałego pn. 543-im przy East 181st street w Bronx, aby mu zadać kilka pytań, ten dał do nich dwa strzały z rewolweru.

Detektywi weszli do drzwi wymienionego domu przez frontowe drzwi, zastanawiając się, do których drzwi zadzwonił i usłyszący podejrzany jakiś szmer w mieszkaniu na parterze, zastukał do drzwi i powiedział, że są przedstawicielami policji. W tej samej chwili ktoś ukryty za drzwiami dał dwa strzały. Jedna z kul przeszła nogawicę spodni McArdle'a, a druga utknęła w ścianie.

Detektywi odsłokczyli od drzwi i dali ognia, poczem wymalali karzy. Na środku pokoju stał Carney w spodniej bieliznie z rewolwerami w obu rękach. Gdy

detektywi wymierzili do niego ze swoich rewolwerów, poddał się im. Okazało się że został on zmiłniony kulą rewolwerową w lewą rękę, wobec czego detektywi po zapisaniu jego nazwiska do księgi na stacji policyjnej odesłali go do szpitala Fordham.

Detektywi zgłosili się do mieszkania Carneya dzisiaj, że Carney przyłożył rewolwer do jego brzucha i kazał mu jechać na stację policyjną. Na 183rd street Carney skręcił do garażu, a Schildwachter udał się wtedy na stację policyjną i opowiedział o zajściu. Policja udała się do wskazanego jej garażu i przy pomocy licencji samochodowej dowiedziała się o adresie Carney'a.

ARESZTOWANO DWÓCH MĘŻCZYZN W ZWIĄZKU Z KRADZIEŻĄ FUTER

W mieszkaniu jednego z nich znaleziono futra wartości 10 tysięcy dolarów

Wczoraj wieczorem aresztowano dwóch mężczyzn w związku z kradzieżą futer w przedsiębiorstwie Ellington - Schild Company, mieszczącym się pn. 228-ym przy West 30th street.

Aresztowanymi są Samuel Goldberg, lat 39, zamieszkały pn. 375-ym przy Cathedral Parkway i Adolph Scharfman, lat 51, zamieszkały pn. 117-ym przy West 13th street. Obaj oni byli zatrudnieni w okradzionym przedsiębiorstwie w charakterze sublektów. W mieszkaniu Goldberga znaleziono futra przedstawiające wartość \$10,000.

Po kilku tygodniach dochodził detektywi Foley i Sheehan ze stacji policyjnej przy West 30th street dostali się do mieszkania Goldberga i zastali go tam w towarzystwie Scharfmana.

Znaleziono u Goldberga futra stanowiące załadowe dziesiątą część skradzionych.

WYBUDUJE GMACH O 65 PIĘTRACH

Będzie wyższy od budynka Woolworth

Oscar E. Konkle, prezes Realty Sureties, Inc. podał wczoraj do publicznej wiadomości, że wybuduje w New Yorku gmach, o 65 pięter, który będzie miał 800 stop wysokości i będzie o 600 stop wyższy od budynku Woolworth. W gmachu tym będzie się mieścił hotel o 5,500 pokoiach, a w jednej z sal znajdować się będzie 2,000 krzeseł. W budynku tym mieścić się będzie również świątynia, w której odprawiane będą nabożeństwa wszystkich obrządków. Gmach ten będzie kosztował około \$14,000,000 i będzie zajmował cały blok na Broadway, pomiędzy 122-nd Street a 123-nd Street.

Paraliżacja wyzdrowiała po jedenastu latach choroby

Jedenastoletnia Florence Palmer była niemowłkiem zachorowała na paraliż dziecięcy i od tego czasu nie była w stanie chodzić, iść i biegać tak jak inne dzieci.

Odnęła w szpitalu ortopedycznym przy 69-th St., w którym sześć miesięcy temu na dziewczynkę tej dokonano szereg operacji, lekarze orzekli, że będzie ona wkrótce mogła nie tylko chodzić, iść i biegać tak jak inne dzieci.

KALENDARZYK ZABAW

10 września, Wzrost 3rd Tow. Kółko Przyjaciół w Domu Narodowym, 19-21 St. Marks Place.
11 września, Koncert i Bal Tow. Śpiewu "WANDER", w Domu Narodowym, 19-21 St. Marks Place.
12 września, Bal Tow. "New York" Group, 28th-30th St. w Domu Narodowym, 19-21 St. Marks Place.
13 września, Koncert i Bal Tow. "Klasyka", w Domu Narodowym, 19-21 St. Marks Place.
14 września, Bal Tow. "Młodość", w Domu Narodowym, 19-21 St. Marks Place.

MUSICA UMIEĆ TAŃCZYĆ W SZKOLE TAŃCÓW 177 East 8th Street 1st Floor, New York City.

Uczy wiece, kto to "duś" po prawej stronie? Jest nim Fidele La Harpe, pieśniarz, który po całonocnym wędrowaniu po ulicach, zbierając się w ciemności, wędrował w ciemności, wędrował w ciemności, wędrował w ciemności.

Uczy wiece, kto to "duś" po prawej stronie? Jest nim Fidele La Harpe, pieśniarz, który po całonocnym wędrowaniu po ulicach, zbierając się w ciemności, wędrował w ciemności, wędrował w ciemności, wędrował w ciemności.



Interes kapeluszywkiepko widocznie idzie w Paryżu, kiedy pewna firma była zmuszona aż w ten sposób produkt swój ogłaszać

Notatki Kronikarza

Mamy już dzień trzeciego września, a tysiące ludzi wciąż jeszcze znajdują pod swymi frontowymi drzwiami rachunki wysyłane na pierwszego miesiąca.

Pewna kobieta wyszła na ganek swego domu i zaraz cofnęła się po kulose. Na ganek leżała tylko rachunek, iż otrzymała on wrazenie, że to śnieg pada.

Wielka szkoda, że dwudziesty piąty grudnia nie przypada na dzień drugi lub trzeci stycznia! Wtedy wszyscy mielibyśmy Boże Narodzenie.

Pewien facet otrzymał w tych dniach pocztę tych rachunków, że listonosz przekłamał go na czym świat stoi i kławy widocznie poskutkowały, gdyż otwierając koperty z rachunkami człowiek ten zabił sobie palec.

A ganek jego mieszkania tak był zaspany listami, że jakas kobieta myślała, iż jest to urząd pocztowy i, zadzwoniwszy do drzwi, poprosiła o dwa - centową markę.

Inny nowojorczanin winien jest ludziom tylko pieniędzy, że pocztę z rachunkami otwiera zawsze w łóżku. Zona jego powiada, że robił on to dlatego, aby nie wpaść na omdlenie po wszystkich kłatach rachunków.

Poszczególne przedsiębiorstwa powinny skrapiać eterem swoje rachunki, aby nie wyrażały one ludzom zbyt wielkiej krzywdy.

Mamy już bezpamiętny Czwarty Lipca, powinniśmy się jeszcze postarać o bezbolesny pierwszy miesiąca, w przeciwnym bowiem razie ludzie będą się udawać do szpitali i tam dopiero otwierać swoje listy.

Pewien jegomość zaczął wczoraj aresztować listonosza za zakłócenie spokoju. Później jednak wpadł na doskonały pomysł. Doręczał on swą pocztę sąsiadom, a oni dawali mu swoją. Oni otwierali jego listy, a on ich. Nikt nie tam oczywiście nie uderzał, z wyjątkiem wierzycieli...

Rząd powinien zabronić wysyłania rachunków przez pocztę. Przemyśle departamentu pocztę nie pozwalają przecież na przesyłanie w listach sprośności...

ZNALEZŁA MĘŻA KTÓRY JĄ OPUŚCIŁ PRZED JEDENASTU LATY

Spotkała się z nim przypadkiem

Lieczyca 35 lat pani Anna Kavanagh Faile, zamieszkała pn. 216-ym przy E. 56th St., wzięła sprawunki w ubiegłą sobotę i spotkała się oko w oko z swym mężem Harrym E. Failem, lat 38, zamieszkałym we Filadelfii pn. 1704-ym przy North 17th street, który opuścił ją jedenastu lat temu.

Pani Faile kazała aresztować męża i oskarżyła go o dezerację. Mąż jej powiedział, że jest w Filadelfii, ale ona nie uwierzyła mu, że maż opuścił ją jedenastu lat temu przed przyściem światu ich dziecka. Sędzia Brodsky postawił go pod bondem sumie \$1000 i sprawę jego przesłał ekspertowi Sądu dla Spraw Domowych.

Pani Faile spotrzała swego męża w czasie gdy jechał on taksoświe z śliczną dziewczyną z którą w tych dniach miał się ożenić. Na żądanie pani Faile policjant Michael Casey aresztował Faile'go i zabrał go na stację przy West 30-th Street.

W sądzie nocnym pani Faile powiedziała sędziemu Brodskiemu, że maż opuścił ją jedenastu lat temu przed przyściem światu ich dziecka. Sędzia Brodsky postawił go pod bondem sumie \$1000 i sprawę jego przesłał ekspertowi Sądu dla Spraw Domowych.

Pamiętajcie o Komitach in Józefa Pilsudskiego

Razem \$7.50



Uczy wiece, kto to "duś" po prawej stronie? Jest nim Fidele La Harpe, pieśniarz, który po całonocnym wędrowaniu po ulicach, zbierając się w ciemności, wędrował w ciemności, wędrował w ciemności, wędrował w ciemności.

Uczy wiece, kto to "duś" po prawej stronie? Jest nim Fidele La Harpe, pieśniarz, który po całonocnym wędrowaniu po ulicach, zbierając się w ciemności, wędrował w ciemności, wędrował w ciemności, wędrował w ciemności.

Uczy wiece, kto to "duś" po prawej stronie? Jest nim Fidele La Harpe, pieśniarz, który po całonocnym wędrowaniu po ulicach, zbierając się w ciemności, wędrował w ciemności, wędrował w ciemności, wędrował w ciemności.

Zaginiona dziewczynę odnaleziono w Towarzystwie Opieki nad Dziećmi

Po kilku godzinach skrytych poszukiwań, pani Carmine Morales, zamieszkała pn. 1871 przy Second avenue, oddała swą trzyletnią córeczkę Helen w biuro Towarzystwa Opieki nad Dziećmi.

Dziewczynka, spokojna i czysto ubrana, białaśna jak po Second avenue w po. 81st st. Zwróciła ona na siebie uwagę policjanta i, zagadnięta przez niego, oświadczyła, że na imię jej jest "Tessie" i że liczy trzy lata. Zabrano ją z początku na stację policyjną przy East 67th street, lecz później, ponieważ nie można było odnaleźć jej rodziców, oddano ją Towarzystwu Opieki nad Dziećmi.

W międzyczasie pani Morales poszukiwała ją w okolicy swego mieszkania i udawać się wreszcie na West 104th street, dowiedziała się, że dziewczynka, której rysopis zgadza się z rysopisem jej córki, zabrano na stację policyjną przy West 67th street, z której to stacji pani Morales wysłano do biura Towarzystwa Opieki nad Dziećmi, gdzie i odnalazła ona swoje dziecko.



Amerykańska śpiewaczka operowa Anna Case, powróciła onegdaj z Europy do Stanów Zjednoczonych

Zmiany w Restauracji Domu Narodowego

Od dnia dzisiejszego restauracja w tujejszym Domu Narodowym znajduje się pod nowym zarządem i otwarta jest codziennie od godziny 8ej rano do 1ej w nocy.

Nowym zarządcą jest ob. Stanisław Dec, fachowy restaurator, doskonały znawca sztuki kulinarnej. Regularne obiady kosztują tam obecnie tylko 65 centów, a przyrządzane są naderwzajem smacznie i apetycznie.

W ciągu trzech wieczorów, w sobotę, 5go września, w niedzielę, 6go września i w poniedziałek, 7go września w restauracji tej odbędą się koncerty.

Nurkiewicz pozdrawia Rodaków z Ojczyzny

Ob Paweł Nurkiewicz, powszechnie znany na So. Brooklynie, notariusz publiczny, realnościowiec i właściciel biura szkartowego z pn. 572-A Avenue, który jest obecnie w Polsce, przesyła z Ojczyzny wszystkim Kojasjom i przyjacielom powitania i oświadcza, że każdemu ze swoich klientów przysyła ładny prezent, gdy wróci z kraju.

W nieobecności ob. Nurkiewicza, interes prowadzi jego zająca małżonka, Maria z Orzechowskich Nurkiewiczowa.

Zawiadomienie

Baczność członkowie Stow. Mech. Polskich!

Niniejszem podaję do wiadomości, że Walny Zjazd Stow. Mech. Polskich odbędzie się w sobotę 5-go września b. r. w Sali Polskiej, 316 Bay St. Taunton Mass., o godzinie 6-iej wieczór. Delegaci oraz członkowie są proszeni o jak najwcześniejsze przybycie.

W. Józefczyk, Box 191 Taunton, Mass.

Wstępnice do Komitetów im. Józefa Pilsudskiego

Wstępnice do Komitetów im. Józefa Pilsudskiego

Wstępnice do Komitetów im. Józefa Pilsudskiego

Wstępnice do Komitetów im. Józefa Pilsudskiego

Wstępnice do Komitetów im. Józefa Pilsudskiego

Wstępnice do Komitetów im. Józefa Pilsudskiego

Wstępnice do Komitetów im. Józefa Pilsudskiego

Wstępnice do Komitetów im. Józefa Pilsudskiego

Wstępnice do Komitetów im. Józefa Pilsudskiego

Wstępnice do Komitetów im. Józefa Pilsudskiego

RESTAURACJA POLSKA w Domu Narodowym

19-23 St. Marks Place W NEW YORKU

prowadzona pod kierownictwem nowego Zarządcy o fachowym wykształceniu, poleca OBIADY i KOLACJE przyrządzane smacznie na świeżym masle i na sposób czysto-polski.

Lokal otwarty cały dzień do godziny 1-iej po północy. Regularne obiady z czterech dań i kawą 65 centów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 12-iej w południe do 7-iej wieczorem.

PRZYJMOWIEMY ZAMÓWIENIA NA WESELA I BANKIETY PO CENACH NADER PRZYSTĘPNYCH

Wielki piknik Stowarzyszenia Polskiego Domu Narodowego w Glen Cove urządziła w niedzielę dnia 6-go września b. r. Pozostawiając do godziny 6-iej po południu na sali Domu Narodowego przy ul. 10 Hendrick ave., Glen Cove.

Jest to poraz pierwszy tego rodzaju zabawa w Glen Cove urozmaicona różnymi niespodziankami. Muzyka doborowa grać będzie na pikniku, to też zgóry zaznaczyć możemy, że każdy się ubawi, jak nigdy przedtem.

Dyrektoriat dokłada wszelkich starań, aby na nieczem nie zbywało, żeby wszystkich zadowolnić, aby każdy czuł się jak w gronie rodzinie.

Zapraszamy całą Polskę niejednolicą jak i z miast okolicznych i prosimy o liczne przybycie.

S. Radzicki, sekretarz.

YONKERS, N. Y.

W niedzielę, dnia 6go września, b. r. w kółku św. Juna, w Yonkers, N. Y., suma o godzinie 11ej po południu.

Tęgoż dnia o godzinie 2ej po południu odbędzie się piknik w parku miejskim na rzecz szkoły polskiej dla dzieci.

Upżętnie zaprasza

Ki. W. Trzeplarczyński i Komitet.

W dniu 6-go września o godzinie 4-iej po południu odbędzie się wycieczka do miejscowego parku. Dochoć z tejże przyczyny jest ona prowadzona szkolą i języka polskiego dla dzieci.

Ks. Trzeplarczyński.

W niedzielę, dnia 6go września, b. r. w kółku św. Juna, w Yonkers, N. Y., suma o godzinie 11ej po południu.

Tęgoż dnia o godzinie 2ej po południu odbędzie się piknik w parku miejskim na rzecz szkoły polskiej dla dzieci.

Upżętnie zaprasza

Ki. W. Trzeplarczyński i Komitet.

W dniu 6go września o godzinie 4-iej po południu odbędzie się wycieczka do miejscowego parku. Dochoć z tejże przyczyny jest ona prowadzona szkolą i języka polskiego dla dzieci.

Ks. Trzeplarczyński.

W niedzielę, dnia 6go września, b. r. w kółku św. Juna, w Yonkers, N. Y., suma o godzinie 11ej po południu.

Tęgoż dnia o godzinie 2ej po południu odbędzie się piknik w parku miejskim na rzecz szkoły polskiej dla dzieci.

Upżętnie zaprasza

Ki. W. Trzeplarczyński i Komitet.

W dniu 6go września o godzinie 4-iej po południu odbędzie się wycieczka do miejscowego parku. Dochoć z tejże przyczyny jest ona prowadzona szkolą i języka polskiego dla dzieci.

Ks. Trzeplarczyński.

W niedzielę, dnia 6go września, b. r. w kółku św. Juna, w Yonkers, N. Y., suma o godzinie 11ej po południu.

Tęgoż dnia o godzinie 2ej po południu odbędzie się piknik w parku miejskim na rzecz szkoły polskiej dla dzieci.

Upżętnie zaprasza

Ki. W. Trzeplarczyński i Komitet.

W dniu 6go września o godzinie 4-iej po południu odbędzie się wycieczka do miejscowego parku. Dochoć z tejże przyczyny jest ona prowadzona szkolą i języka polskiego dla dzieci.

Ks. Trzeplarczyński.

W niedzielę, dnia 6go września, b. r. w kółku św. Juna, w Yonkers, N. Y., suma o godzinie 11ej po południu.

Tęgoż dnia o godzinie 2ej po południu odbędzie się piknik w parku miejskim na rzecz szkoły polskiej dla dzieci.

Upżętnie zaprasza

Ki. W. Trzeplarczyński i Komitet.

W dniu 6go września o godzinie 4-iej po południu odbędzie się wycieczka do miejscowego parku. Dochoć z tejże przyczyny jest ona prowadzona szkolą i języka polskiego dla dzieci.

Ks. Trzeplarczyński.

W niedzielę, dnia 6go września, b. r. w kółku św. Juna, w Yonkers, N. Y., suma o godzinie 11ej po południu.

Tęgoż dnia o godzinie 2ej po południu odbędzie się piknik w parku miejskim na rzecz szkoły polskiej dla dzieci.

Upżętnie zaprasza

Ki. W. Trzeplarczyński i Komitet.

W dniu 6go września o godzinie 4-iej po południu odbędzie się wycieczka do miejscowego parku. Dochoć z tejże przyczyny jest ona prowadzona szkolą i języka polskiego dla dzieci.

Ks. Trzeplarczyński.



STARE ZASŁUŻONE LINJE

RED STAR LINE WHITE STAR LINE

Powtórnie dostały od RZĄDU POLSKIEGO KONCESJĘ na przewóz pasażerów z Polski.

Kupując szyfkaty, sprawdźcie, czy są one linij okrętowych "Red Star Line" lub "White Star Line", na których okrętach tysiące osób przyjechało już z Polski.

RED STAR LINE WHITE STAR LINE

1 BROADWAY NEW YORK

lub w stórogokolwiek z naszych agentów

CRITTENDEN MARRIOT

OWIŚĆ

Wyspa Zaginionych Okrętów

(Ciąg dalszy).

— To tak, toż, chciał mnie pan tak długo zatrzymać w więzieniu, póki nie przeprowadził swego haniebnego planu.

Ledwie padły te słowa, a trzech czy czterech mężczyzn zerwało się z swych miejsc i zbliżyło się do Havarda.

Forbes powstrzymał ich ruchem ręki i opanowując się rzekł zimno:

— Pańska obecność na pokładzie jest dowodem, że zamierza pan wystąpić jako kandydat do ręki miss Fairal. Inaczej nie umiałbym sobie wytłumaczyć, czego pan tu szukał.

— Moje powody mogą być dla pana obojętne. W każdym razie jestem zdecydowany obronić miss Fairal przed pańskimi uroczyszczeniami.

Forbes puścił to mimo uszu.

— Zatem, — ciągnął dalej, — pan pragnie posłużyć miss Fairal. Wszystko w porządku. Pańskie pretensje znajduję się pod ochroną naszych praw. Wypadek ten jest przewidziany w naszych ustawach. Będziemy zatem walczyć, aż do skutku i wszelką zemstę i nienawiść zabierzemy z sobą do grobu. Proszę, wybieraj pan sekunda-tów a potem do dzieła.

Havard rozejrzał się.

— Wybieram Jacquetta, — oznajmił, — ale prawdopodobnie zemkną pan jego również.

— Przyprowadź go, — rozkazał Forbes jednemu ze swych ludzi, nie reagując zresztą na uwagę przeciwnika. Poem szybko zrzucił wierzchnie odzienie i obnażył się do pasa.

— Przygotuj się pan, — rzekł sucho do Havarda.

— Ma pan zamiar walczyć uciwicie i bez podstępów? — zapytał Havard.

— Naturalnie. Jeżeli pan zwycięży, miss Fairal będzie należeć do pana.

Dorothy usłyszawszy głos Havarda, omal nie zerwała. Wspaniała jej stanowczość i energia, której dowody złożyła przed chwilą, ustąpiły miejsca straszliwemu obaleniu i byłaby upadła na ziemię, gdyby jej nie podtrzymała matka Joss i nie zaprowadziła do krzesła, na które opadła blada i oszołomiona. Powoli jednak wracała jej świadomość tego, co się działo dookoła niej. Skierowała wzrok swym na pierścionki kolonistów, olczających Forbesa i Havarda, stojących naprzeciw siebie. Przewaga atletycznej budowy ciała Forbesa nad przeciwnikiem była widoczna.

Dorothy wydała krzyk lęku i użyla ostatka energii, żeby wstać.

— Nie ruszaj się, na Boga, — szeptała matka Joss, — niech pan siedzi. Proszę się nie mieszać do walki. To jest pani ostatnia deska ratunku.

— Alez on go zabije.

Łatwo odgadnąć do którego z zapasników, odnosiła się ta uwaga.

— Nie wiadomo jeszcze, — szeptała matka Joss ze współczuciem. — Zdaje mi się, że kapłan czeka jeszcze ciężką robotą. W każdym razie niech pan się tu cichutko.

Na pokładzie ukazał się Jacquett. Oczy zaświeciły mu się, kiedy zorientował się, o co chodzi, i chytry uśmiech zaignął na jego ustach. Wzrokiem znawcy zmierzł potężne muskultury Forbesa.

— To mi się zdarza nie pierwszy raz, — rzekł do Havarda. — Zanim wstąpiłem do służby w policji, byłem doskonałym bokserem. Ma pan wspaniałego przeciwnika.

Jacquett był zachwycony:

— Czy da pan rade?

Havard uśmiechnął się gorzko.

— Co będzie, to będzie; muszę z nim walczyć.

— Dam panu dobrą radę. Musi go pan znurzyć, osłabić, starając się zużyć na to jaknajmniej sił. Zaatakować go bezpośrednio, będzie dla pana a trudno. Jeśli on pana uderzy, leży pan odrazu knock-out. Ustawaj się pan przed nim, drażń go pan, zmęcz go pan. Złam takich, jak on. To jest natura choleryka. Chce prędko dopiąć do celu i zapomina o ostrożności. Na ten moment niech pan uważa. Miski pan narazie tylko bronić się, ale nie próbować ciosów ofensywnych.

W innym wypadku Havard byłby nie wiele przejmował z wami napadami.

niezyciwego mu Jacquetta. Ale w tej chwili przemawiał przez jego usta fachowic. Havard nie mógł nie słuchać jego rad.

Przeciwniczy stanął naprzeciw siebie. Różnica budowy ciała, rzucała się w oczy. Havard nie był niskiego wzrostu, ale Forbes był o kilka centymetrów wyższy i co najmniej o 20 kilogramów cięższy. Zdało się, że ze swymi muskulturowymi powalił woli; z drugiej strony istniała między obu przeciwnikami różnica wieku około lat dwudziestu. Ołbrzym Forbesowi o wiele łatwiej było być w swoich ruchach, niż młody oficer marynarki.

Kapitan nie przygotował się zbyt długo do walki. Zapewne zamierzał skorzystać z przewagi swych mięśni i jednym uderzeniem swej potężnej pięści powalił Havarda. Zaledwie stanął do walki, zaatakował Havarda i próbował zadać mu cios z prawej strony. Ale Havard usunął się w bok przed uderzeniem, które byłoby go powaliło na ziemię i odpowiedział silnym swing'em. Kolos wyprostował swe członki i mruknął do siebie „hm”.

— Nie jesteś, widzę, nowicjuszem.

Tem lepiej. Przedstawienie będzie przyjemniej interesujące.

Na nowo rzucił się na swego przeciwnika. Ale ciosy jego trafiały w próżnię i nie mogły osiągnąć Havarda, który z nadludzką zręcznością wymykał się Forbesowi, w odpowiednim momencie zadawał mu ciosy bolesny, unikając równocześnie pięści kapitana. Naprawdę próbował Forbes zaskoczyć z nienasaka swego przeciwnika. A kiedy już znużenie przychodziło na Havarda, jedno spojrzenie w stronę Dorothy, śledzącej z trwogą losy walki, dodawało mu energii i znowu zmagając się, nie ustępując kapitanowi. Jeszcze ani jedno uderzenie kapitana nie trafiło Havarda. W miarę też, jak minęła pierwsza gorączka walki i match przybrał charakter walki ujętej w reguły sportowe, okazało się, że stosunek obu przeciwników nie jest tak beznadziejny, jak to się wydawało początkowo. Skoro tylko uderzenia Forbesa zaczęły tracić na siłę, Havard powoli przechodził do ataku. Energia przeciwnika słabła, jego zinną krew ustąpiła miejsca wściekłości wobec grożącej klęski. Havard zauważył to zmianę z zadowoleniem. I kiedy Forbes wyprowadzował zupełnie z równowagi, odrzucając wszelką ostrożność, zamierzył się, by jednym uderzeniem swej potężnej pięści zakończyć walkę. Młody oficer usunął się zwinnie, przyskończył następnie z boku i wpakował zręcznym clinchem w żebra przeciwnika całą serię ciosów.

Teraz nastąpiła dłuższa pauza. Jakkolwiek mocno osłabiony, nie był jeszcze Forbes zupełnie wyczerpany. Havard zdawał sobie z tego sprawę doskonale. Po pauzie obaj przeciwnicy rzucili się na siebie z zapałem, Havard jednak starał się być jaknajostrożniejszym. I gdyby Forbesowi udało się odzyskać zinną krew, byłby on napewno odniósł zwycięstwo.

Tego jednak kapitan nie potrafił. Wezwyczał wtedy dzięki siłę swych mięśni. To też nie mógł zrozumieć, w jaki sposób wszystkich jego dawniejszych walców Havard mógł się tak długo opierać. Pień się ze złości, zmagając się bezskutecznie ze zwinnym Havardem, którego taktyki nie rozumiał. I kiedy Jacquett zarządził znowu pauzę, stanowisko jego nie było lepszym, niż na początku walki.

Jednak wynik matchu nie mógł już być wątpliwym. W czasie pauzy Gallais powiedział coś szeptem Forbesowi. Porozumiał się z nim i zwrócił się do niego. Teraz okolo Jacquetta zauważył u kapitana oznaki znużenia, udzielił więc Havardowi wskazówek:

— Obecnie rzuci się pan na niego. Złaz na początek. Jest wyczerpany. Nie powinien mieć czasu odpocząć. Należy przyspieszyć.

— Jak panie, — odpowiedział Forbes, — nie mam czasu na odpoczącie. Jestem gotów.

— Teraz okolo Jacquetta zauważył u kapitana oznaki znużenia, udzielił więc Havardowi wskazówek:

— Obecnie rzuci się pan na niego. Złaz na początek. Jest wyczerpany. Nie powinien mieć czasu odpocząć. Należy przyspieszyć.

— Jak panie, — odpowiedział Forbes, — nie mam czasu na odpoczącie. Jestem gotów.

— Teraz okolo Jacquetta zauważył u kapitana oznaki znużenia, udzielił więc Havardowi wskazówek:

— Obecnie rzuci się pan na niego. Złaz na początek. Jest wyczerpany. Nie powinien mieć czasu odpocząć. Należy przyspieszyć.

— Jak panie, — odpowiedział Forbes, — nie mam czasu na odpoczącie. Jestem gotów.

— Teraz okolo Jacquetta zauważył u kapitana oznaki znużenia, udzielił więc Havardowi wskazówek:

— Obecnie rzuci się pan na niego. Złaz na początek. Jest wyczerpany. Nie powinien mieć czasu odpocząć. Należy przyspieszyć.

— Jak panie, — odpowiedział Forbes, — nie mam czasu na odpoczącie. Jestem gotów.

— Teraz okolo Jacquetta zauważył u kapitana oznaki znużenia, udzielił więc Havardowi wskazówek:

— Obecnie rzuci się pan na niego. Złaz na początek. Jest wyczerpany. Nie powinien mieć czasu odpocząć. Należy przyspieszyć.

— Jak panie, — odpowiedział Forbes, — nie mam czasu na odpoczącie. Jestem gotów.

— Teraz okolo Jacquetta zauważył u kapitana oznaki znużenia, udzielił więc Havardowi wskazówek:

— Obecnie rzuci się pan na niego. Złaz na początek. Jest wyczerpany. Nie powinien mieć czasu odpocząć. Należy przyspieszyć.

— Jak panie, — odpowiedział Forbes, — nie mam czasu na odpoczącie. Jestem gotów.

— Teraz okolo Jacquetta zauważył u kapitana oznaki znużenia, udzielił więc Havardowi wskazówek:

— Obecnie rzuci się pan na niego. Złaz na początek. Jest wyczerpany. Nie powinien mieć czasu odpocząć. Należy przyspieszyć.

— Jak panie, — odpowiedział Forbes, — nie mam czasu na odpoczącie. Jestem gotów.

— Teraz okolo Jacquetta zauważył u kapitana oznaki znużenia, udzielił więc Havardowi wskazówek:

— Obecnie rzuci się pan na niego. Złaz na początek. Jest wyczerpany. Nie powinien mieć czasu odpocząć. Należy przyspieszyć.

— Jak panie, — odpowiedział Forbes, — nie mam czasu na odpoczącie. Jestem gotów.

— Teraz okolo Jacquetta zauważył u kapitana oznaki znużenia, udzielił więc Havardowi wskazówek:

— Obecnie rzuci się pan na niego. Złaz na początek. Jest wyczerpany. Nie powinien mieć czasu odpocząć. Należy przyspieszyć.

— Jak panie, — odpowiedział Forbes, — nie mam czasu na odpoczącie. Jestem gotów.

— Teraz okolo Jacquetta zauważył u kapitana oznaki znużenia, udzielił więc Havardowi wskazówek:

— Obecnie rzuci się pan na niego. Złaz na początek. Jest wyczerpany. Nie powinien mieć czasu odpocząć. Należy przyspieszyć.



Zdjęcie uchodzące cenniejszą więcej zaczyna się osiedlać na grun-tach na Ukrainie, oddalonych od prz. reg. Długości nie po-budują sobie siedzib, urządzają kuchnię polową, jak to na po-wyższej widzimy rycinie

KORESPONDENCJA

Do Członków Stow. Mech.

Dnia 16 sierpnia b. r. odbyła się w New Yorku konferencja Stow. Mech.

Tym razem konferencja była liczeźnią reprezentowaną przez członków i ich Delegatów, niż konferencja 4-go lipca. Jeden zawiódł nas spótk, a mianowicie: dyrektor R. Grabowski, który miał być obecnym na konferencji, nie przybył z powodu wyjazdu do Florydy.

Po obśmieszeniu przedyskutowaniu obecnej sytuacji w Stow. Mech., delegaci i członkowie przyszedli do jednogólnych rozstrzygnięć, iż sytuacja z powodu niewykonania uchwał ostatniego zjazdu przez dyrektora, przedstawiała się niekorzystnie, lecz nie bez nadziei.

Pomimo, iż dyrektora nie rozszalała protokółu ze zjazdu i uchwał nie wykonał, jednak lubił w swych okolicznościach powoływać się na niektóre punkta tegoż, przyczem to — które są dla niego nie wygodne, niemiłosiernie przekreślał. W punkcie, w którym mowa o przeniesieniu biura do New Yorku, wstawione jest zbyt techniczne słowo „eventualnie”. Dyrektor Stow. Mech. przychodził do tegoż, że nie wykonał uchwał zjazdu, przekreślał protokół z tegoż, lecz nie wahał się w swoim okólniku umieścić ogłoszenia pana J. Mosa, iż ten przyjmuje akcję Stow. Mech. na wypłaty lubi! Przysłałmy do pre-konferencji, że takie rzeczy są ab-solutnie nie na miejscu, tym bardziej iż takie ogłoszenie mo-dnia dwa razy rozszerzył.

Po rozpatrzeniu tych wszystkich spraw, członkowie i delegaci przyszedli do wniosku, że nie powinniśmy oddać Stow. Mech. na wyłączną własność ludzi, którzy nie liczą się z honorem, a idą do celu nie przebiegając w środ-ku, a mianowicie: przez wy-dzielenie i wykup akcji za bezcen, od członków nie rozumiejących swego własnego interesu.

Akcjonariusze! Narazicie po-winności zrozumieć do czego tych panów polityka prowadzi i nie dać się wydzierżyć ze swoich ciężko zapracowanych dolarów. Jeżeli nasze akcje przedstawiały wartość dla tych panów, którzy chcą mieć jak najwięcej szkół, to też same ak-cje, powinny i dla nas przedsta-wiać ta sama wartość. Mamy w Polsce majtki, które przy po-łowie zabezpieczyły by pełną wartość każdej akcji, więc po-cóż mamy wyzywać się tych ak-cji za 10 dol., jak jednemu z członków ofiarował pan Wojsko-wy, jako pośrednik innego (przynajmniej tak twierdził w swoim liście, lecz nazwiska kup-cia nie podaje).

Każdy powiódł zachęcał, abyśmy umyślić majątek, lecz nie umyślić dopinając go, a naj-wyższy już czas, po 6-letnich rządach ludzi, którzy robili różne eksperymenty kosztom na-szych kieszeni, aby postawić od-powiednich ludzi do steru, któ-ry będą pilnowali nie tylko swo-ich własnych interesów, lecz i ogółu. Nie koniec na tem, że postawicie innych ludzi, a sami będziecie znów epać nierzap-rawionych, powinniście zawsze mieć na polu, przez swoje nie-umiejętności, które po-

znieszych sprawach, jakie są na porządku dziennym.

Zaś Komitet Okręgowy po-winno zwołać od czasu do czasu ogólne zebranie w swoich okrę-gach i przedstawiać ogólny prze-bieg rzeczy, jak one są. Aże-aby to wszystko skutecznie, powinniśmy wszyscy członkowie, tak tylko mowa, stanąć do apelu i dopłacić \$10 do każdej swojej starej akcji, wzamian otrzymu-jąc nową, z prawem głosu na przyszłym walnym zjeździe, któ-ry się odbędzie w październiku b. r.

Termin zamiany akcji upły-wa z dniem 1-go października b. r. Ponieważ przyszły zjazd bę-dzie rocznym, więc uchwały przeprowadzone na owym zjeź-dzie będą prawomocne i Dyrek-cja będzie muszona takowe wy-pieścić, gdyż w przeciwnym ra-zie, można ją bardzo łatwo do-tęż zmusić.

Naszym obowiązkiem jest wy-mienić jak największą ilość ak-cji a przez to samo zdobyć „prosy”, które będą ostatecznie decydowały i jeżeli będziemy po-siadać większość głosów, to De-legaci postąpią przeprowadzić swoje postulaty polocznie im przez Was.

Akcjonariusze! Jeżeli pój-dziecie za naszą radą, to zwie-cznie będzie przy nas na całej linii. Jeszcze jedna konferen-cja odbędzie się przedzjazdowa, na której to będą wybrani De-legaci na przyszły walny zjazd.

Komitet Przedzjazdowy
R. Grodzki,
Z. Szwarc,
H. Graff,
H. Witosiński.

-Z POLSKI-

Siedemdziesiąt tysięcy dzieci zasiadzie na ławach szkół powszechnych

WARSZAWA. — W ubiegłym roku szkolnym do warszawskich szkół powszechnych uczęszczało 64,477 dzieci. W nowym ro-ku liczba ta prawdopodobnie niewiele się zmieni, chociaż bo-wiem przybędą nowi uczniowie, odcznie jednak dwa i pół tysią-ca młodzieży, która ukończyła szkoły, i ci, którzy przekroczyli czterysty rok życia.

Zmieni się natomiast licza i pojemność szkół.

Przybędą trzy nowe gmachy na ulicy Białoleckiej, Karłowej i na Rybakach, zaopatrzone we wszystkie pomoce naukowe, zwiększające dotychczasowy li-czbę 177 szkół powszechnych.

Nowe gmachy nie będą jed-ynie odpowiadały największym wymagom. Na odpowiednim poziomie stać dopiero gmachy szkolne, budujące się na Czer-niakowie, Mokotowie, Rakowie, Woli i Śmiałowie.

Ukończeniu tych „nowych gmachów” jest przewidziane na 1-go sierpnia 1926 roku koszt-tem miliona czterystu tysięcy złotych. Szkoły te będą mogły pomieścić około dwa tysiące dzieci, a pod względem technicz-nym urządzeń będą warcom-czym urządzeń bieżących.

Głównymi chemikami i fizy-kami, jakarskie i dentystycznymi, natrysk, jadalnie, pomieszczenia dla „samorządów szkolnych, ko-operatyw, sklepów, izby harcer-skiej, sale rzemieślnicze dla chłopów i dziewcząt, stacje me-teorologiczne, kino, stacje

komunisty, które po-

Brooklyn i okolica

Zazdrosny mąż

Jan Bendowicz, lat 33, zamieszkały pn. 638 Driggs Avenue, aresztowany został onegdaj na żądanie swej żony Alicji, lat 25, którą pobili nieznajomyi. Posiedzi na klatce do restauracji na Filmore St., Bendowicz zarzucił swej żonie, że flirtuje z innymi mężczyznami i po krótkiej sprzeczce zaczął ją bić i kopać.

Przywołano dr. Jarke ze szpitala św. Franciszka, który opatrzył ranę u Bendowicza. Policjant zabrał na stację policyjną.

Whalen za Walkerem

Grover Whalen który przez kilka lat był kuzynem w gabinecie majora Hylana wypowiedział się ostatnio, że będzie głosował na kandydatów wystawionych przez Tammany Hall, który jest członkiem od kilkudziesięciu lat. Po zrezygnowaniu z gabinetu majora Hylana objął on wysoko płatne stanowisko w wielkim składzie Wanamacka.

O wiecach Tammany Hall

Komisarz rachunkowy David Hirschfeld w liście wysłanym do majora Hylana pisze, że jest publicznie tajemnicą, iż na wszystkie wiecze zebrania senatora Walkera jak w Prospect Hall w Brooklynie, w Ridgewood i Staten Island, maszyną Tammany Hall wysłał setki swych zwolenników z New Yorku, którzy robią mówcom owację na zamówienie.

Ile jest w tym prawdy trudno dociec w każdym razie wiadomo, że ogólnie ze ze Prospect Hall na wiecze przyjechał z Walkerem kilkudziesięciu zapelnionych ludźmi samochodów.

Wycieczka działaczy szkolnej Tow. „Oświata” im. G. Narutowicza w Greenpoint

W piątek, dnia 4-go września b. r., odbędzie się wycieczka działaczy szkolnej wyżej wspomianej towarzystwa do Prospect Parku. Działawa oraz rodzice, którzy zechcą wziąć udział w wycieczce zbiorzą się w szkole pn. 678 Leonard Street, o godzinie 9.30 rano punktualnie, a następnie pod kierownictwem dyrektora komisji edukacyjnej K. Zawistowskiego udać się tam tramwajem linii Lorimer Street do parku.

Uprząs się tych rodziców, którzy udział w wycieczce nie wezmą o wpłynięciu na swe dzieci, udające się na wycieczkę, aby zachowały się wzorowo i nie przysparzają kłopotów kierownikowi wycieczki, a wspomnianemu tomielatego, że niestety niektóre dzieci uczęszczające do naszej szkółki, nie tylko nie są zainteresowa-nymi się wykładami, lecz zachowują się podczas nauki byle gód-nem ubolewaniem, gdyż zachowy-wały się kłębnie i wprost wy-zwająco wobec swych przełożo-nych, a to chyba zaszczyt tak odnośnym dzieciom jak i ich ro-dzicom nie przynosi.

Z wspomnianym dniem wakacy-nym wykłady zostaną zakoń-co-nie i marka zostanie na nowo po-djęta w połowie bieżącego mie-siaca wieczornymi, o czym ukaze się odpowiednio „Zawistowski”.

S. KAMINSKI, Przew. Kom. Ed.

SO. BROOKLYN

Z powodu malowania kościoła, dzieci przystąpią do pierwszej Komunii Świętej w niedzielę, dnia 13-go września br. o godzinie 9.30.

Zapowiadamy Bazar na rzecz oddziału kościoła, mający się odbyć w dniu 30-go sierpnia, zwołal odbyć w dniu 30-go sierpnia z powodu restauracji kościoła. Początek Bazaru o godzinie 4-ej po południu.

Nauka języka polskiego dla dzieci w szkole św. Krzyża odby-wa się jak dawniej w Brody i plątki od godziny 9-ej rano do 12-ej w południe.

Ks. Trzebieżyński.

Syn gubernatora Smitha za Walkerem

Na bazarze urządzonego onegdaj przez weteranów należących do Amerykańskiego Legionu, Oddz. 301, jaki się odbył przy Flatbush i Flatlands Ave. prze-mawiał syn gubernatora Alfred E. Smith, jr.

„Przybyłem do was jako zastę-pca mego ojca”, mówił młody Smith, „wszystkie wiecie o jego dążeniach zrobienia majora sena-tora Walkera, ja dajęmu mego ojca poparcie”, przywołem wam od niego podziwienie i ży-czenia powodzenia”.

Smith o Hylanie

Przemawiając w Staten Island, gub. Smith nazwał Hylana naj-większym demagogiem pod sto-nem. Przemawiając do 2.500 ze-branych, zapewniał ich że tylko Walker jest w stanie dać im na-letnie połączenie, subwencję z Brooklynem. Organizacja demo-kratyczna na Staten Island jak wiadomo wypowiedziała się za kandydatem majora Hylana.

Z powodu mego wyjazdu do Yonkers, N. Y., w niedzielę, dn. 6-go września, br. w sumy o go-dzinie 11-ej przed południem nie będzie. Niemniej za w kościele św. Krzyża, 161—15ta ul. w South Brooklynie odbędzie się o godz. 6-ej popołudniu. Po niepospo-rach rozpocznie się bazar na rzecz malowania kościoła.

Mile zaprasza
Ks. W. Trzebieżyński.

W piątek, dnia 4 września, b. r., o godzinie 8-ej wieczorem, w sali parafjalnej „Zmartwych-wstanie” pn. 678 Leonard st., Greenpoint, odbędzie się maso-we zebranie, celem założenia od-działu P. N. Spójni.

Przemawiać będą: ks. Zawistowski i W. Trzebieżyński.

Mile zaprasza
KOMITET.

Zawiadomienie

Niniejszym zawiadamia się pu-bliczność polską w Bay Ridge, że „Nowy Świat” sprzedawany jest w sklepie ob. Leonarda Ulanow-skiego, obok na skład produk-tów spożywczych, cukierków i materiałów piśmiennych p. n. 361-ym przy 50th street, pomi-dzy 3rd i 4th avenue.

Popieracie rodaka!
90, 31, 1, 1, 2.

KALENDARZ ZABAW

21 listopada koncert i bal Tow. „Sława”
16 stycznia, 1926 r. Maskarada Tow. „Sława”
18 stycznia, 1926 r. Maskarada Tow. „Sława”

Wstępnie do Komitetów im. Józefa Piłsudskiego!

POLSCY LEKARZE

DR. LOUIS GRYZC
102 Kent St., Brooklyn, N. Y.

GODZINY URZĘDOWE:
8-10 rano, 1-4 popoł., 6-8 wiecz.
Telefon: Greenpoint 8715

Telefon: Hugenot 1998
S. M. Lewandowski, M. D.
GODZINY URZĘDOWE:

od 1 do 3 po poł. i od 6 do 8 wiecz.
W niedzielę i święta od 8 do 9 rano.

707 Fourth Ave., Brooklyn

Dr. Franciszek W. Wiśniewski
Dwa Biura w Brooklynie
568 Leonard St. 116 North 9th St.

biłko Nassau Ave. biłko Berry St.
od 1 do 3 po poł. od 6 do 8 wiecz.
Telefon: Greenpoint 3725

Telefon: Hugenot 1998
HENRYK SOKAL, M. D.
383 Third Street

biłko Union Avenue
GODZINY URZĘDOWE:

od 12 do 1 po południu i
od 6 do 8 wiecz.

S. + P.

ROMAN GRUSZCZYŃSKI

Przeżył lat 50, zmarł na suchoty w niedzielę dnia 31-go sierpnia. Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 5-go września, o godzinie 2-go popołudniu z zakładu pogrzebowego w Kwaśniewski, 11 Newell St. Greenpoint do krematorium w Nowym Jorku, gdzie nastąpi pochówek.

